

Piotr Szukalski

Zakład Demografii Uniwersytetu Łódzkiego

TEORIA PRZEPEŁYWU BOGACTWA
JOHNA C. CALDWELLA — ĆWIERĆ WIEKU PÓŻ-
NIEJ¹

WPROWADZENIE

Teoria przejścia demograficznego zdominowała w ostatnim półwieczu badania nad przemianami ludnościowymi. Tym niemniej pojawiające się niekiedy niezgodności pomiędzy wyprowadzanymi z niej przewidywaniami a rzeczywistym przebiegiem przemian w niektórych społecznościach (np. redukcja płodności przed obniżeniem się poziomu umieralności odnotowana w XVIII-wiecznej Francji) były przyczyną pojawiania się nowych, w większym bądź mniejszym stopniu alternatywnych teorii i podejść o różnym stopniu ogólności, spoistości i weryfikowalności. Jedną z nich jest koncepcja sformułowana w drugiej połowie lat 1970. przez Johna C. Caldwell.

Podstawowym celem artykułu jest próba oceny, w jakim stopniu koncepcja australijskiego demografa i antropologa uzyskała potwierdzenie w wynikach empirycznych badań prowadzonych głównie w latach 1980. Koncepcja Caldwell nie doczekała się, niestety, jak dotąd szerszej, krytycznej prezentacji w piśmiennictwie polskojęzycznym. Zważywszy jednak na znaczną popularność, zwłaszcza jej elementów dotyczących długookresowych przemian rodziny, na lepszą znajomość zasługuje tak sama koncepcja przepływu bogactwa, jak i opinie jej zwolenników i oponentów.

TEORIA PRZEPEŁYWU BOGACTWA JOHNA C. CALDWELLA

Koncepcja wypracowana przez Caldwell w opinii niektórych badaczy stanowi jedyną alternatywę wobec teorii przejścia demograficznego, albowiem ujmuje holistycznie przemiany ludnościowe (zob. np. opinię de Bruijna, 1999), choć pamięć

¹ Tekst został przygotowany w ramach badań sponsorowanych przez Komitet Badań Naukowych (grant 1H02F 01018).

tać należy o jej ograniczaniu się do sfery funkcjonowania rodziny i motywacji posiadania potomstwa. Teoria przepływu bogactwa została przedstawiona w pracy *Theory of fertility decline*, wydanej w 1982 r., zawierającej dziewięć artykułów, opublikowanych wcześniej w „Population Studies” oraz „Population and Development Review” i dwóch niepublikowanych referatach prezentowanych na konferencjach. Praca ta zawiera kompleksowy wykład poglądów J. Caldwell’a dotyczących czynników decydujących o długookresowych przemianach demograficznych.

Podstawową tezę Caldwell’a jest stwierdzenie, iż przejście demograficzne wywołane zostało zmianą kierunku przepływów międzypokoleniowych² — o ile w społeczeństwach prymitywnych i tradycyjnych korzystającymi z salda przepływów w długim okresie byli zdecydowanie rodzice, o tyle współcześnie beneficjentami wymiany są przede wszystkim potomkowie. W klasycznym już dziś artykule, dotyczącym przejścia demograficznego, Caldwell (1982, s. 140) pisał o transferach zasobów pomiędzy osobami w różnym wieku:

„Kluczową kwestią tutaj i — jak będę argumentował — fundamentalną kwestią dla przejścia demograficznego jest kierunek i wielkość międzypokoleniowych przepływów bogactwa, czyli równowaga netto takich dwóch przepływów — jednego od rodziców do dzieci i drugiego od dzieci do rodziców — w okresie, odkąd ludzie stają się rodzicami do chwili, aż umrą. (...) Być może w starszych tradycyjnych społecznościach nawet bliższe prawdy jest mówienie o przepływach od osób młodych do starych w tych społecznościach jako całości, z relacją rodzic–dziecko w ramach każdej rodziny odgrywającą jedynie drugorzędną rolę. (...) We wszystkich prymitywnych społeczeństwach i prawie wszystkich społeczeństwach tradycyjnych przepływ netto jest od dziecka do rodzica.”

Kluczowym pojęciem, jakim posługuje się Caldwell, jest „przepływ bogactwa” (*wealth flow*). Pojęcie to zostało przyjęte jako wystarczająco pojemne w zakresie relacji ekonomicznych, gdyż dla większości ekonomistów jest jasne, iż ograniczanie się jedynie do dochodów pomija wiele zasobów poddanych transferom. Autor omawianej koncepcji twierdzi, iż może bardziej uzasadnioną byłaby nazwa „przepływy korzyści” z powodu nadmiernego utożsamiania terminu bogactwo (ang. *wealth*) z kapitałem finansowym (Caldwell, 1982), zaś inni badacze twierdzą, iż bardziej poprawnym semantycznie byłoby określenie „przepływ wsparcia” (*support flow*) (van de Kaa, 1996, s. 417). Caldwell również niekiedy używa pojęcia „przepływy wspomagające”. Rzeczywiście, zważywszy na specyfikę podejścia, posiadającego wiele wspólnego z antropologią, wydaje się, iż termin „przepływ bogactwa” pod względem językowym nadmiernie utożsamiany jest we współczesnej demografii z transferem zasobów ekonomicznych.

² Przepływy międzypokoleniowe (zwane zamiennie transferami intergeneracyjnymi) w rozumieniu niniejszej pracy to przekazywanie prywatnych zasobów (środków finansowych, dóbr, czasu przeznaczonego na wykonanie usług, udostępnianie posiadanej powierzchni mieszkalnej, itp.) występujące pomiędzy członkami różnych generacji tej samej rodziny.

Samo rozumienie przez Caldwell bogactwa (*wealth*) i przepływu bogactwa jest bardzo szerokie:

„Przepływy bogactwa» są zdefiniowane jako wszystkie środki pieniężne, dobra, usługi i poręczenia, których jedna osoba dostarcza drugiej (1982, s. 333):

(...) Ekonomicznie korzystne środki, których wartość może być określona według dostarczanej satysfakcji — nie tylko żywność, ale obecne i przyszłe bezpieczeństwo, przyjemność posiadania nawet drobiazgów przygotowanych dla danej jednostki, przyjemność możliwości zażądania aktywności, kiedy są one konieczne lub pożądane (1982, s. 334).

(...) Mówimy o „ekonomicznych” przepływach (...) jako czynnościach, bądź obiecanych czynnościach, bądź dobrach czy środkach pieniężnych, które posiadają materialną wartość i większość których jest do pewnego stopnia zdolna do substytucji (1982, s. 337)”.

Zgodnie z opinią Caldwell (1982) wcześniejsze badania przyczyn przemian płodności w krajach rozwijających się (uznawanych za społeczeństwa tradycyjne³) były poddane trzem ograniczającym je czynnikom: etnocentryzmowi badaczy, nadmierną koncentracją na modernizacji jako przyczynie przemian oraz ograniczaniu pola badawczego jedynie do obszaru, w którym pytania same dostarczają odpowiedzi na siebie, często w wyniku stosowania tautologii w budowaniu wyjaśnień.

Krytyka wcześniejszych podejść badawczych poszła dalej — w opinii Caldwell istnieją cztery przesłanki metodologiczne sprawiające, iż prowadzone

³ Zgodnie z poglądami J.C. Caldwell (1982), należy wyróżnić trzy rodzaje społeczeństw: prymitywne, tradycyjne i doznające przemian. Brak odpowiednika społeczeństwa nowoczesnego można wyjaśnić brakiem zgodności wśród teoretyków odnośnie do stanu docelowego, ku któremu zmierzają przemiany demograficzne. Tym samym jest ono jedynie jednym ze stadiów na drodze do wyklarowania się jakiegoś trwałego stanu ostatecznego. Nie do końca pokrywa się zatem powyższy podział z tym zaproponowanym niegdyś przez S. Borowskiego (1983), który wyróżnił trzy epoki, określone dominującym sposobem produkcji: zbieractwem, rolnictwem i przemysłem. Niezgodność dotyczy ostatniego etapu, który dla Borowskiego jest tożsamy z etapem świadomej regulacji płodności, zaś dla Caldwell jest w znacznym stopniu niewiadomą, etapem na drodze przemian.

Różnica pomiędzy dwoma pierwszymi typami bazuje przede wszystkim na sposobie pozyskiwania środków niezbędnych do przeżycia: w społeczeństwach prymitywnych uzyskiwane są one głównie dzięki zbieractwu, myśliwstwu i rybactwu; natomiast w społeczeństwach tradycyjnych widoczny jest bardziej wyrafinowany podział pracy, prowadzący do wyodrębnienia rolnictwa i rzemiosła. Powyższe dwa typy społeczeństw mają jednakże z punktu widzenia demograficznego wiele wspólnego, co pozwala uznać je za przykłady społeczeństw, będących w fazie poprzedzającej przejście demograficzne: nie znają skutecznych metod planowania rodziny, poza abstynencją seksualną, bądź mechanicznymi metodami pozbawiania możliwości reprodukcyjnych, poziom zachorowalności, jak i umieralności jest bardzo wrażliwy na zmienne warunki otoczenia. Różnią się jednakże — na korzyść społeczeństw tradycyjnych — poziomem podstawowych parametrów demograficznych: wyższym trwaniem życia i niższym współczynnikiem dzietności całkowitej.

w społeczeństwach tradycyjnych badania nie zawsze są w stanie odkryć prawdziwe mechanizmy przejścia demograficznego. Są to kolejno (Caldwell, 1982, s. 132–133):

„1. Trudność z określeniem wielkości i kierunku przepływów międzypokoleniowych, sprawiająca, iż badania w tym zakresie są zaniedbane bądź prowadzone w sposób wypaczający ostateczne wyniki. Dzieje się tak głównie dlatego, iż większość wspomnianych przepływów dokonuje się w gospodarkach nie zmonetaryzowanych, zaś podstawowym elementem tychże transferów jest nie ich wartość materialna, lecz symboliczna — powstanie zobowiązania wobec innej jednostki.

2. Błędne określenie kategorii rodziny w prowadzonych badaniach — najczęściej badacze tworzą artefakt kulturowy, uznając, iż podstawową jednostką decyzyjną („rodziną”) jest rodzina nuklearna i pomijają wpływ rodziców, rodzeństwa oraz innych znaczących osób z rodziny rozszerzonej, wobec których jednostka może być zobowiązana do uwzględnienia ich stanowiska w swych zachowaniach.

3. Nadmierna koncentracja na uznaniu, iż „jednostka decyzyjna” (tj. rodzina, bądź jednostka) zdolna jest kontrolować swe zachowania reprodukcyjne. Tym samym pomijane są zarówno czynniki fizjologiczne, jak i praktyki kulturowe, które sprawiają, iż w warunkach niemożności kontrolowania płodności podlega ona w znacznym stopniu przypadkowości, fatalizmowi⁴.

4. Nadmierna koncentracja na studiach odnoszących się do mechanizmu przejścia demograficznego i wpływu modernizacji (zazwyczaj utożsamianej jedynie z przemianami ekonomicznymi), z pominięciem wiedzy zakumulowanej przez inne dyscypliny nauki i płynącej z określenia stanu wyjściowego.”

Analiza kosztów i korzyści wynikających z posiadania znacznej liczby dzieci w społeczeństwach tradycyjnych nie jest prosta — np. nie można odwołać się choćby do porównania dochodów rodziny ogółem i obliczenia dochodu *per capita*. Jeśli bowiem większa rodzina wykazałaby niższe w przeliczeniu na głowę dochód i konsumpcję od swego odpowiednika z mniejszą liczbą dzieci, to jej przywódca — z reguły patriarcha — może dysponować znacznie większą liczbą zasobów, pracować mniej, dokonywać wszelakich transakcji i operacji na większą skalę niż władarz mniejszej rodziny (Caldwell, 1982). Dzieje się tak wskutek braku w rodzinach tra-

⁴ W opinii T.P. Schultza (1983) podstawowa różnica pomiędzy ekonomicznymi teoriami dzietności a podejściem Caldwell'a dotyczy samego procesu decyzyjnego: o ile w opinii badaczy reprezentujących ekonomiczne teorie dzietności decyzja jest podejmowana przez racjonalnie zachowujących się rodziców, o tyle Caldwell zakłada, iż rodzice mogą jedynie usiłować wpływać na ustalenie ostatecznej dzietności, w czym przeszkadzają im nieznajomość skutecznych metod kontroli płodności, zwyczaje i wierzenia, rodzina. Równocześnie, podczas gdy badacze należący do pierwszej grupy przyjmują, iż rodzice nie mają wpływu na określenie ceny dziecka (ta bowiem kształtuje się niezależnie, pod wpływem sytuacji rynkowej), dla Caldwell'a to splot czynników mikrośrodowiskowych determinuje tak koszty, jak i korzyści związane z wydaniem na świat następnego dziecka. W rezultacie badanie ceny dziecka wydaje się mieć małe zastosowanie do wyjaśniania przemian demograficznych prowadzących do zastąpienia wysokiej płodności niską.

dycyjnych równości dostępu wszystkich członków rodziny do posiadanych przez nią zasobów — wyraźne jest hierarchiczne uszeregowanie według dwóch nakładających się wymiarów: wieku (utożsamianego z pozycją w łańcuchu genealogicznym) oraz płci. Stąd też nie można porównywać konsumpcji przeciętnych członków rodzin — w warunkach znacznego zróżnicowania poziomu konsumpcji w gospodarstwach domowych porównywane byłyby jedynie nie przystające do rzeczywistości artefakty.

Kolejna wątpliwość dotyczy możliwości dopuszczenia, iż motywacja skłaniająca do wysokiej diety jest jedynie natury ekonomicznej, jak uznaje większość badaczy traktujących decyzje prokreacyjne jako przykłady decyzji podejmowanych zgodnie z koncepcją *homo oeconomicus*. Tym samym przyjmuje się, iż opracowana w kręgu cywilizacji Zachodu analiza ekonomiczna może być w niezmienny sposób stosowana do badania życia gospodarczego i powiązań pomiędzy gospodarką a innymi dziedzinami życia w każdych warunkach. Odmienne podejście zakłada, iż gospodarka i ekonomia służy celom społecznym, a w takim przypadku każda kultura ma własną ekonomię. Dane zachowanie ekonomiczne jest racjonalne jedynie w ramach danego kontekstu społecznego, a tym samym często nieracjonalne z punktu widzenia teorii ekonomii rozwijanej na współczesnym Zachodzie (Caldwell, 1982). Zdaniem Caldwell (1982), we wszystkich społecznościach prymitywnych i większości tych tradycyjnych, racjonalność ekonomiczna podporządkowana jest racjonalności kulturowej⁵. Z kolei, maksymalizacja korzyści w dobrych czasach ma mniejsze znaczenie w porównaniu z minimalizacją ryzyka w złych czasach (to ostatnie często oznacza zapewnienie przetrwania tak poszczególnych jednostek, jak i wspólnoty).

Korzystne dla generacji rodziców saldo transferów międzypokoleniowych wynika przede wszystkim, w opinii J.C. Caldwell, z rozpowszechnionej w społeczeństwach prymitywnych i tradycyjnych rodziny jako podstawowej, jednocześnie społecznej i ekonomicznej, instytucji. Rodzina stanowiła w zasadzie jedyną sprawnie funkcjonującą instytucję, organizującą całokształt relacji swych członków, która ukierunkowana była nie tyle na cel ekonomiczny, ile na związki pomiędzy swymi członkami. Instytucja ta była wsparta autorytetem religii i tradycji, jak i przekonaniem o niemożności odmiennego zorganizowania świata. Jej głową, najczęściej cieszącą się władzą autorytarną, był najstarszy mężczyzna, zaś wszelkie relacje uporządkowane były według statusu wynikającego z wieku, płci, stopnia i rodzaju pokrewieństwa z głową rodziny. Silna pozycja rodziców wzmacniana jest przez rywalizację występującą pomiędzy rodzeństwem o przychylność sprawujących

⁵ W tym miejscu warto przywołać termin, wprowadzie nieobecny u Caldwell, ale stosowany we współczesnej antropologii gospodarczej. Zamiast racjonalności „gospodarczej”, nawiązującej do osiągnięcia na każdym poziomie analizy jak największych korzyści materialnych, współcześni antropologowie akcentują racjonalność „kulturową”, nakazującą postępowanie zgodne ze społecznie wypracowanymi i akceptowanymi zasadami służącymi optymalizacji możliwości osiągnięcia założonego zespołu celów, głównie pozaekonomicznych (Romaniszyn, 1994).

władze antenatów (Caldwell, 1982), zaś głównym czynnikiem, który w przeszłości chronił przepływ bogactwa od zmiany kierunku ku potomkom, był brak poczucia ekonomicznego upośledzenia przez tych ostatnich. Dzieci wychowywane były surowo i skromnie, zaś tak rodzinna moralność, jak i religia w pełni sankcjonowały taki sposób wychowywania potomstwa, tłumacząc to jego własnym dobrem.

Caldwell twierdzi, iż w społeczeństwach tradycyjnych decydentami w sferze reprodukcyjnej są przede wszystkim osoby starsze, głównie mężczyźni, najbardziej korzystający na mocy posiadanego statusu z zasobów rodziny. Wzorec reprodukcji rozszerzonej jest niezbędny do wsparcia wzorca ekonomicznego oraz umożliwia utrzymanie istniejącej hierarchii dostępności do dóbr materialnych w rodzinie (Caldwell, 1982).

Przejdźmy do istoty koncepcji przepływu bogactwa. Chcąc rozważać saldo transferów międzypokoleniowych należy rozpatrywać kolejno: koszt wychowywania potomstwa, wartość i dostępność prac i usług wykonywanych przez dzieci oraz alternatywne możliwości wydatków rodziców. Przyjrzyjmy się zatem kolejno wymienionym czynnikom w społeczeństwach prymitywnych i tradycyjnych.

Koszty utrzymania dzieci w społeczeństwach tradycyjnych były niskie. Otrzymywały one bowiem nieurozmaicone posiłki, ubrane były w wykonywaną w warunkach domowych odzież, o ile posiadały obuwie, była to jedna para noszona „od święta”. Koszty te, w warunkach słabego rozwoju wymiany rynkowej wśród mieszkańców wsi, miały niską wartość alternatywną, zaś z punktu widzenia gospodarstwa domowego nie były kwalifikowane jako koszty.

W społeczeństwach tradycyjnych często uznaje się, iż jedynie wychowanie pierwszych dwóch, trojga, czworga dzieci niesie ze sobą znaczne koszty związane z koniecznością opieki nad potomstwem. Wraz ze zwiększaniem się rodziny i dorastaniem potomstwa starsze dzieci przejmują obowiązki opiekuńcze nad swym młodszym rodzeństwem, redukując — a niekiedy wręcz eliminując — poczucie ponoszenia kosztów przez rodziców (Caldwell, 1982). Zachętą do utrzymywania wysokiej dzietności jest zatem łańcuch pomocy budowany przez rodzeństwo (*sibling chain of assistance*), dzięki któremu starsze dzieci służą młodszemu jako opiekunowie. Ogółem, opieka nad potomstwem zabierała w badanych przez Caldwell'a gospodarstwach domowych jedynie 3% całego czasu dorosłych poświęcanego na wykonanie wszystkich prac niezbędnych dla właściwego funkcjonowania gospodarstwa, głównie dzięki zaangażowaniu dzieci do opieki nad młodszym rodzeństwem (Caldwell, 1982).

Dzieci rozpoczynają wykonywanie użytecznych dla swych rodziców czynności w wieku 5–7 lat. Trudno jest jednak wyodrębnić jednoznacznie pracę od sposobu życia w warunkach, gdy tak wczesne podejmowanie pomocy rodzicom jest zjawiskiem powszechnym. Dzieci wykonują głównie pracę „niegodną” dla dorosłego, czyli prace nie wymagające największego wysiłku, lecz uciążliwe i kłopotliwe. W starszym wieku dzieci zaczynają wykonywać coraz bardziej odpowiedzialne i pracochłonne zadania.

Dzięki posiadaniu większej liczby dzieci możliwe jest gospodarowanie na większym obszarze ziemi uprawnej, a w okęgach, gdzie powierzchnia uprawna jest

ograniczona, na gospodarowanie w sposób bardziej intensywny. Własne potomstwo wykonuje z reguły wszelkie prace bardziej starannie niż pracownicy najemni, wiedząc o tym, iż i ono w przyszłości odniesie bezpośrednie korzyści z zamożności rodziny. Caldwell (1982) przywołuje zasadę Czajanowa: im większa relatywna zdolność produkcyjna gospodarstwa domowego, tym mniej jego członkowie pracują. Dalej zaś dodaje, iż badania empiryczne wskazują na brak efektywności gospodarstw rolnych w społeczeństwach tradycyjnych, wówczas gdy pracuje w nich mniej niż pięć osób. Wraz ze zwiększaniem się liczby członków rodziny do dziewięciu następuje szybki spadek przeciętnego czasu pracy, natomiast w gospodarstwach większych ów spadek jest powolny i nieznaczny.

Zasobem dostarczanym rodzicom, zazwyczaj pomijanym we wszelkiego typu analizach, jest czas wolny. Dzięki substytucji czasu rodziców czasem ich potomstwa ci pierwsi mają z reguły znacznie więcej czasu wolnego, który w niektórych kulturach pełni ważną rolę z punktu widzenia możliwości wypełniania zobowiązań wobec społeczności (Caldwell, 1982). Owe zobowiązania często związane są z ostentacyjną konsumpcją podczas lokalnych uroczystości, kiedy to „przejadana” jest cała nadwyżka wypracowywana przez liczne rodziny. Dzieci są pożyteczne nie tylko z punktu widzenia korzyści ekonomicznych. Ich obecność zwiększa polityczną siłę rodziny w lokalnych przetargach, zapewniają one również przetrwanie rodziny, jej nazwiska i dbają o podtrzymanie kultu przodków⁶.

W efekcie, w społeczeństwach tradycyjnych rodzice odnoszą korzyści społeczne i ekonomiczne z faktu posiadania potomstwa. Co więcej, korzyści te praktycznie nie wznastają w nieograniczony sposób wraz ze wzrostem liczby potomków. Jeśli dzietność jest ograniczana, co jest praktyką dnia codziennego w takich społeczeństwach, to głównie ze względu na chęć zagwarantowania zdrowia wcześniej urodzonym dzieciom i — w mniejszym stopniu — matce. Kobiety zaprzestają stosunków seksualnych uznając, iż są za stare, nazbyt słabego zdrowia dla dalszej reprodukcji, bądź nie chcą przeżywać stresu związanego z równoczesnym konkurencyjnym wypełnianiem obowiązków matki i babki (Caldwell, 1982).

Podstawowym czynnikiem prowadzącym do zmiany dodatniego salda przepływów międzypokoleniowych dla rodziców jest zmiana funkcji rodziny jako efekt przejścia od rodzinnego do kapitalistycznego sposobu produkcji. W przypadku społeczeństw tradycyjnych rodzina wykonywała zdecydowaną większość czynności mających na celu osiąganie celów społecznych, ekonomicznych, religijnych. Sfera ekonomiczna była zdominowana przez rodzinny sposób produkcji, bazujący na autarkii w mikroskali — praca poszczególnych członków rodziny dostarczała produktów żywnościowych, samodziłowej odzieży, obuwia i niezbędnych dla normalnego funkcjonowania usług. Ów rodzinny sposób produkcji zdecydowanie sprzy-

⁶ Np. zgodnie z tradycyjnymi wierzeniami afrykańskimi jedynie ci zmarli kontynuować będą swój żywot jako duchy, których potomkowie będą pamiętać o nich, będą się starać kontaktować z nimi i wykonywać zwyczajowe obrzędy mające ich upamiętnić (Caldwell, 1982).

jał wysokiej płodności, gdyż potomstwo wiązało się z niskimi nakładami (tym niższymi, iż brak było w zasadzie alternatywy dla takiej inwestycji) i dodatnią stopą zwrotu. Dodatkowym argumentem było rozproszenie kosztów wychowania potomstwa, wynikające z faktu, iż nie tylko starsze rodzeństwo małych dzieci, ale również ich ciotki, wujowie, dziadkowie partycypowali w kosztach wychowania (najczęściej mierzonych wydatkiem czasu).

W warunkach dostępności taniej siły roboczej nawet w społeczeństwach modernizujących się rolnicy zachowywaliby się wręcz nieracjonalnie, gdyby zmuszali siebie i swe rodziny do produkcji większej wartościowo masy towarowej na sprzedaż po to, aby nabyć utensylia ułatwiające zaspokojenie potrzeb, gdy można zrobić to bezpośrednio. Po co zatem intensyfikować produkcję rolną (ryzykując niepowodzenia związane np. z możliwymi niekorzystnymi wahaniami cen na rynku artykułów rolnych), jeśli ci sami członkowie rodziny, którzy byliby potrzebni do dodatkowych prac rolnych wykonać mogą „bezpłatnie” (tj. bez ponoszenia dodatkowych nakładów) takie usługi, jak np.: przekazywanie informacji innym członkom rodziny i społeczności (zamiast korzystać z usług poczty), doniesienie wody z oddalonej studni (zamiast budować wodociąg, bądź nową studnię), przygotowanie posiłków (zamiast korzystać z nowoczesnych, kuchennych akcesoriów) (Caldwell, 1982).

Podstawową przyczyną ograniczania płodności jest odejście od gospodarki opartej na gospodarstwie domowym jako podmiocie produkcyjnym i przejście do gospodarki kapitalistycznej kierującej się całkowicie odmiennymi kryteriami podejmowania decyzji (Caldwell, 1982). Rodzinne sposoby produkcji charakteryzują się silnymi związkami współzależności pomiędzy krewnymi, przynoszącymi znaczne korzyści osobom obdarzonym władzą na mocy „prawa naturalnego” bądź zwyczaju. Podstawowa różnica pomiędzy rodzinnym a kapitalistycznym sposobem produkcji polega na pominięciu, w przypadku tego drugiego znaczenia, przynależności do sieci związków, zaś skoncentrowanie się na procesie osiągania naznaczonego celu przy danych środkach. Proces przechodzenia od rodzinnego do kapitalistycznego sposobu produkcji utożsamiać można ze wspomnianym wcześniej procesem modernizacji.

Ponieważ z punktu widzenia podejścia stosowanego przez J.C. Caldwell kłuczowe znaczenie mają przemiany struktury i funkcji rodziny, przyjrzyjmy się najważniejszym zmianom, jakie spowodowała modernizacja. Są to (Caldwell, 1982):

1) zwiększenie znaczenia rodziny nuklearnej kosztem rodziny rozszerzonej; w mniejszym stopniu dotyczy to relacji emocjonalnych, w znacznie większym relacji instrumentalnych, a zatem wszelkiego rodzaju wymiany dóbr i usług;

2) umocnienie więzi pomiędzy współmałżonkami — stała się ona główną osią, wokół której funkcjonuje rodzina; jednocześnie osłabiły się relacje z innymi bliskimi krewnymi (rodzeństwem, rodzicami, dziadkami), zmienił się także podział obowiązków wewnątrz gospodarstwa domowego i zmniejszyło się podporządkowanie żon mężom;

3) stworzenie poczucia wspólnego posiadania przez członków danego gospodarstwa domowego określonych zasobów i poczucia konieczności wzajemnego

uzależnienia skali wydatków na potrzeby poszczególnych członków tego gospodarstwa, co pociągnęło za sobą wzrost relatywnej wartości wydatków na potomstwo;

4) zmniejszenie się znaczenia pomocy materialnej, otrzymywanej w przypadkach kryzysowych od członków rodziny rozszerzonej, wskutek upowszechnienia się systemów zabezpieczenia gwarantowanych przez państwo;

5) stworzenie pojęcia dzieciństwa jako okresu przeznaczanego na zabawy i naukę, w czym pierwszorzędną rolę odegrał rozwój systemu powszechnego szkolnictwa⁷;

6) uzależnienie poczucia sukcesu od osiągnięć ocenianych według kryteriów obowiązujących w całym społeczeństwie, nie zaś jedynie w danej lokalnej (czasem ograniczonej do własnej rodziny) społeczności.

Przyjrzyjmy się zatem, jak wygląda typowa sekwencja przemian, w efekcie których powyższe stany zostały osiągnięte.

Na pierwszym etapie przejścia od rodzinnego do kapitalistycznego sposobu produkcji płace oferowane najemnym pracownikom — podobnie jak w przypadku rodzinnego sposobu produkcji — są niewysokie, przede wszystkim dlatego, iż wsparcie rodziny jest nadal dostępne, zaś dochody z zewnątrz stanowią najczęściej uzupełnienie budżetów gospodarstw domowych⁸. Pracujące najemnie jednostki (w zdecydowanej większości mężczyźni) funkcjonują wówczas jednocześnie w dwóch sposobach produkcji: rodzinnym — w swych gospodarstwach domowych i kapitalistycznym — w miejscu pracy. Na pierwszym etapie rozwoju kapitalizmu, dzieje się tak głównie wskutek niemożności dostarczania przez rynek usług, będących substytutami usług wykonywanych przez członków rodziny.

Następnie wprowadzany jest powszechny system szkolnictwa. System edukacyjny na początku miał za zadanie dostarczenie kapitalistycznym przedsiębiorstwom pracowników, którzy byliby w stanie opanować nieco bardziej skomplikowane czynności. Ponieważ tymi pracownikami byli przede wszystkim mężczyźni, stąd też początkowo chłopcy byli głównie zobowiązani do pobierania nauki i wysyłani przez rodziców do szkół. Dopiero później splot innych czynników w skali makro (np. rozwój bardziej złożonych sposobów produkcji, chęć rządów do posiadania bardziej wykształconych wyborców, ruch sufrażystek) i mikro (np. pragnienie posiadania żony o zbliżonym poziomie wykształcenia) doprowadziły do rozciągnięcia obowiązku szkolnego na dziewczęta. Tym samym ewidentnie zmniejszać się zaczęły korzyści odnoszone z posiadania potomstwa wskutek ograniczenia czasu, w którym dzieci mogłyby wykonywać prace przynoszące korzyści swym rodzicom. Koszty edukacji należy rozważać w kategoriach kosztów związanych z zakupem podręczników czy wszelkiego rodzaju opłatami, jak i w kategoriach często mniej

⁷ Jest to zgodne z ustaleniami francuskiego historyka rodziny Ph. Ariesa (1995) odnośnie do wyłaniania się kategorii dzieciństwa w nowożytnej Europie Zachodniej.

⁸ Alternatywne wyjaśnienie mówiłoby o tym, iż wsparcie rodzinne jest konsekwencją niskich dochodów z pracy.

dostrzeganych, jak np. wyższych standardów odzieży. Powszechny system edukacyjny pogarsza saldo wymiany międzypokoleniowej również wskutek propagowania nowych wartości kulturowych, przede wszystkim wartości klas wyższych. Jedną z nich jest przekonanie o konieczności przeżycia beztróskiego dzieciństwa, wolnego od ciężkiej pracy, poświęconego w dalszej części na naukę. Dzieci uczęszczające do szkoły automatycznie w mniejszym stopniu podlegają wpływom swych rodziców, którzy zmuszeni są dzielić się swym autorytetem z nauczycielami i autorami podręczników. Pojawia się również czas na zabawę z rówieśnikami—uczniami, rzadką czynność we wcześniejszych okresach wśród nastolatków. W rezultacie, to głównie szkoła sprawia, iż dzieci stają się „mniej produktywne” tak z punktu widzenia rodziny, jak i całego społeczeństwa. Wpływ szkoły dokonuje się nie w efekcie procesu modernizacji, ta bowiem jest zjawiskiem strukturalnie związanym z organizacją gospodarki, lecz w wyniku procesu „westernizacji”, upowszechniania się poglądów odnośnie do postępu, sekularyzacji i panowania nad środowiskiem.

W efekcie upowszechniania się szkolnictwa wzrasta odsetek pracowników o relatywnie wysokich kwalifikacjach, zdolnych do podejmowania bardziej odpowiedzialnych zadań, otrzymujących jednocześnie wyższą płacę.

Na dalszym etapie procesu modernizacji wzrostowi wynagrodzenia pracowników towarzyszy wzrost odsetka osób młodych pracujących, których płaca wystarcza na utrzymanie własnej rodziny. Upowszechnia się model pary nowożeńców preferujących samodzielność zamieszkiwania, a tym samym dokonuje się nuklearyzacja rodziny. W efekcie, dodatkowo zmniejszają się korzyści z posiadania potomstwa. Co więcej, dzieci wyzwalają się spod wpływu własnych rodziców na określenie liczby ich własnego potomstwa.

Ekonomicznemu usamodzielnianiu się (tj. nuklearyzacji ekonomicznej) towarzyszy — a być może nawet je poprzedza — nuklearyzacja emocjonalna, powolne uznawanie wyższości więzi pomiędzy rodzicami a dziećmi, a zwłaszcza między współmałżonkami. Więziom tym podporządkowane stają się relacje z innymi krewnymi, które na wcześniejszym etapie zajmować mogły pozycję dominującą. Nuklearyzacji emocjonalnej zapewne sprzyjają zarówno wzmożone migracje, jak i niezależność materialna młodych osób od rodziców.

Oslabnięciu więzi w ramach rodziny rozszerzonej towarzyszy, jak wspomniano, wzmocnienie więzi w ramach rodziny nuklearnej. Sprzyja temu względny wzrost relacji o charakterze emocjonalnym kosztem więzi o charakterze instrumentalnym. Generalnie, relacje te poddawane zostają jednak powolnemu procesowi racjonalizacji (powyższa uwaga dotyczy zwłaszcza dalszych krewnych).

Różnorodne usługi domowe wykonywane przez potomstwo są zastępowane z biegiem czasu przez usługi dostępne na rynku. Ich wykonywanie w gospodarstwie ułatwia sprzęt gospodarstwa domowego. W rezultacie, inwestycje mające na celu wychowanie potomstwa są zastępowane inwestycjami w sprzęt domowy. Oznacza to, iż potencjalne szkody wyrządzone przez dzieci mogą być znacznie wyższe od dotychczasowych, co z kolei implikuje konieczność zintensyfikowania opieki nad potomstwem. Ponieważ wielkość rodzin powoli się zmniejsza, oznacza

to najczęściej — wobec braku starszego rodzeństwa i obowiązku szkolnego w przypadku posiadanego rodzeństwa — dodatkowe obowiązki dla matki⁹. Ograniczanie dzietności podnosi również koszty wychowywania potomstwa przez kobiety w następnym pokoleniu, zmniejsza się bowiem liczba rodzeństwa, a zatem osób z rodziny rozszerzonej, które mogłyby uczestniczyć w wychowywaniu dzieci.

Przedstawiony powyżej mechanizm sprawia, iż dokonuje się zmiana kierunku przepływów międzypokoleniowych: od sytuacji, w której posiadanie dziecka związane jest z dodatnim końcowym saldem transferów, do stanu, w którym saldo transferów jest ewidentnie niekorzystne dla rodziców.

Ostatecznym ustaleniem Caldwell'a jest to, iż w społeczeństwach żyjących zarówno przed, jak i po przejściu demograficznym zachowania prokreacyjne są w pełni ekonomicznie racjonalne w ramach danego, społecznie zdeterminowanego kontekstu i wewnątrz granic ustalonych przez zestaw czynników biologicznych (fizjologicznych) i psychologicznych. W społeczeństwach tradycyjnych przepływ bogactwa dokonuje się od potomstwa do rodziców, co wspiera wysoką dzietność. Znaczenie rodziny rozszerzonej sprawia, iż znaczna część korzyści otrzymywana jest w sposób pośredni, od bratanków, bratanic, siostrzeńców, itp., których rodzice z kolei wspomagani są przez potomstwo danej jednostki. Przepływy międzypokoleniowe są zatem mniej ukierunkowane od dzieci do rodziców, a bardziej od młodszych do starszych generacji. W społeczeństwach nowoczesnych odejście od rodzinnego sposobu produkcji prowadzi do niskiej użytkowej wartości potomstwa przy jednoczesnym wysokim i skoncentrowanym na parze rodzicielskiej koszcie jego wychowania. Wydłużający się okres zależności dzieci od rodziców współwystępuje z większą niż w przeszłości równością odnośnie do wartości konsumpcji poszczególnych członków rodziny na płaszczyźnie międzygeneracyjnej i między płciami, co z kolei zniechęca do wysokiej płodności¹⁰.

Podkreślić jeszcze raz należy, iż przejście od wysokiej do niskiej płodności jest wynikiem zmiany społecznej o pewnych implikacjach ekonomicznych, nie zaś konsekwencją jedynie przemian ekonomicznych *per se*. Chociaż koncepcja Caldwell'a najczęściej jest wiązana z najbardziej semantycznie nośnym pojęciem salda przepływu bogactwa pomiędzy generacjami, przeprowadzona przez niego konceptualizacja procesów prowadzących do ograniczania dzietności ma więcej wspólnego z analizą przemian rodziny, jej struktury i funkcji niż z badaniem dotyczącym

⁹ W. Minge-Klevana (1980) w przeglądzie badań, będących próbą syntezy zmian budżetu czasu w efekcie industrializacji, stwierdza, iż alokacja czasu w gospodarstwach domowych w procesie modernizacji zmienia się najbardziej, jeśli idzie o opiekę kobiet nad dziećmi: z jednej strony wydłuża się okres, w którym matka opiekuje się swym potomkiem, z drugiej zaś — zwiększa się czas związany pośrednio z opieką nad dzieckiem (gotowanie, sprząatanie, dowożenie do szkoły, nadzorowanie odrabiania lekcji).

¹⁰ Zwrócić należy uwagę na fakt, iż w późniejszych opracowaniach Caldwell (1997), omawiając przyczyny obniżania się poziomu dzietności w krajach słabo rozwiniętych, podkreśla również ważność celowych działań rządów i organizacji międzynarodowych, ukierunkowanych na obniżenie tempa przyrostu naturalnego.

ekonomicznych kosztów i korzyści posiadania potomstwa z punktu widzenia rodziców¹¹.

Wielką zaletą teorii Caldwell'a jest uwaga poświęcona modelowi rodziny z okresu przed przejściem demograficznym. Badanie zmiany społecznej jest niemożliwe bez uprzedniego określenia modeli struktury społecznej, co pozwala na pełniejsze poszukiwanie mechanizmów prowadzących do zmiany i na stawianie bardziej właściwych pytań. Wcześniej demografowie zdecydowanie preferowali wyjaśnianie przemian demograficznych poprzez odwoływanie się do czynników działających w skali makro, przede wszystkim czynników ekonomicznych, bez budowania „pasa transmisyjnego” w postaci określania, jak na owe przemiany reagowała podstawowa instytucja społeczna, czyli rodzina. Tymczasem przemiany kulturowe są z punktu widzenia tak jednostki, jak i rodziny zdecydowanie bardziej istotne niż przemiany ekonomiczne. W opinii niektórych badaczy podstawowym osiągnięciem Caldwell'a było wskazanie na występujące rozbieżności pomiędzy konwencjonalną wersją teorii przejścia demograficznego a rzeczywistymi czynnikami sprawczymi transformacji występującej w wielu współczesnych populacjach „Trzeciego Świata” (van de Kaa, 1996).

Teoria Caldwell'a zapoczątkowała badania nad szeregiem problemów związanych z relacjami międzypokoleniowymi, zróżnicowaniem dostępu do zasobów i kontroli (władzy) wewnątrz rodziny i gospodarstwa domowego oraz kulturowym i społecznym kontekstem, w ramach którego proces zmian demograficznych wystąpił (piszą o tym: Höhn 1987; Dorejko, 1990).

BADANIA POTWIERDZAJĄCE KONCEPCJĘ CALDWELLA

J.C. Caldwell uznał prowadzone przez siebie badania we współczesnych krajach rozwijających się za potwierdzające proponowaną teorię. W jednym z nich (1982) przebadano 3 tys. mężczyzn i kobiet należących do plemienia Yoruba zamieszkującego dwie prowincje wokół Lagos, stolicy Nigerii. Aż 95% ankietowanych członków plemienia Yoruba zgadzało się ze stwierdzeniem, iż dzieci są ważne ze względu na pomoc, jaką ofiarowują starym rodzicom. Badania wskazują, iż w Nigerii połowy lat 1970. prawie wszyscy rodzice posiadający dorosłe dzieci otrzymywali od nich pomoc, która nie była uwarunkowana ani stanem zdrowia, stanem cywilnym, czy wiekiem antenatów, ani wiekiem, czy stanem cywilnym dzieci (Caldwell, 1982).

¹¹ Przykładowo w dokonanym w 1996 r. przeglądzie najważniejszych, powstałych w ostatnim półwieczu teorii wyjaśniających przemiany płodności D.J. van de Kaa (1996) zaliczył koncepcję Caldwell'a do grupy teorii należących do narracji społecznych, a dokładniej do sposobów wyjaśniania bazujących na zmianie funkcji rodziny, wyraźnie ją oddzielając od teorii ekonomicznych.

Dzieci w opinii badanych mieszkańców Nigerii były postrzegane jako jeden z najważniejszych wskaźników bogactwa, głównie ze względu na jednocześnie występowanie relatywnie niskiego kosztu wychowywania potomstwa, jak i długotrwałego i powszechnego otrzymywania przez rodziców wsparcia od swych dorosłych dzieci. Badania Caldwell (1982) wskazywały jednocześnie, iż jedynie jedna piąta respondentów pochodzących z poddających się przyspieszonemu procesowi modernizacji i westernizacji mieszkańców Yorubalandu uznawała, iż dodatkowe dziecko (rozumiane jako dziecko „marginalne”, zgodnie ze stosowanymi w klasycznej ekonomii zasadami) czyni rodzinę uboższą. Co więcej, respondenci porównując dzieci uczęszczające do szkoły z tymi, które do niej nie chodziły, twierdzili jednoznacznie, iż osiągane korzyści są w przypadku tych stale pozostających w domu wyższe od wydatków związanych z ich utrzymaniem. Wśród starych rodziców (tj. mających więcej niż 50 lat i pamiętających czasy, gdy nikt nie uczęszczał do szkół) udział tych kojarzących posiadanie potomstwa z korzyściami netto był istotnie wyższy niż w młodszych generacjach.

Jako potwierdzenie tych wniosków uznał Caldwell również np. prace C.E. Hopena (Caldwell, 1982). W badaniu prowadzonym wśród mużulmanów zamieszkujących północną Nigerię, na pytanie o liczbę dzieci pożądaną w raju przez zbawionych wiernych uzyskiwał on często odpowiedź: „A na cóż potrzebne byłyby dzieci? Wszelkie usługi będą wykonywane przez sługi Allacha”. Powyższe deklaracje stanowią potwierdzenie przekonań nigeryjskich mużulmanów o czysto ekonomicznych pożytkach płynących z posiadania dużej liczby dzieci (tj. ich wysokiej użyteczności produkcyjnej).

Teza Caldwell o przepływie bogactwa od generacji potomków do generacji rodziców uzyskała również wsparcie w badaniach M. Caina (1977) prowadzonych w Bangladeszu. Cain stwierdził, iż — chcąc ocenić ekonomiczną racjonalność wysokiej płodności — porównać należy koszty związane z wychowywaniem dziecka z jego produktywnością¹². Ta ostatnia zależy od czterech czynników: wieku, w którym dziecko rozpoczyna pracę, ilości godzin poświęcanych na wykonywanie pracy, względnej efektywności pracy i produktywności zadań wykonywanych przez dzieci (ten ostatni czynnik jest ważny z uwagi na poczynione wcześniej uwagi odnoszące się do segregacji wykonywanych prac na bardziej godne i te mniej, przeznaczone w znacznej mierze dla dzieci). W świetle ustaleń Caina dzieci w społeczeństwach tradycyjnych rozpoczynają pracę od szóstego–siódmego roku życia, zaś już w wieku 13–15 lat osiągają liczbę godzin pracy porównywalną z dniem pracy dorosłych (najmłodsi do 6 lat pracują 1/5 tego czasu, zaś w wieku 10–12 lat już około 70% liczby godzin przepracowywanych przez dorosłych¹³). Niezwykle

¹² Podobnie jak w większości przywołanych dalej badań tak konsumpcja, jak i produkcja, przeliczone zostały na wartość kaloryczną, tj. liczbę kalorii, jaką zużywa dana jednostka i jaką można by nabyć za równowartość jej pracy.

¹³ W. Minge-Klevana (1980) przywołuje następujące dane, mające unaocznić pracę nepalskiej młodzieży: w wieku 15–19 lat chłopcy pracują dziennie średnio 7,9 godz., a dziewczynki – 10,2 godz. (ich młodsze koleżanki w wieku 12–14 lat pracują przeciętnie tyle, ile

trudno jest ocenić produktywność pracy dzieci i młodzieży — jeśli przyjąć, iż jest ona właściwie oceniana za pomocą dniówki otrzymywanej za wynajmowaną pracę to już dzieci w wieku 12–13 lat otrzymują 95% płacy osób dwudziesto-, dwudziestopięcioletnich. Spowodowane jest to głównie zmianą zadań przeznaczanych do wykonywania — wraz z wiekiem stają się one coraz bardziej odpowiedzialne, zaś kilkunastolatki są traktowani jako osoby w pełni nadające się do wykonywania każdej pracy. Utrzymuje się przy tym stała różnica pomiędzy wartością pracy wykonywanej przez mężczyzn i przez kobiety.

Szacunki Caina wskazują, iż dwunastoletni chłopiec staje się netto producentem (wartość jego pracy przekracza wartość jego bieżącej konsumpcji) w wieku 15 lat, głównie dzięki szybkiemu przyrostowi produktywności występującemu wraz z wiekiem, zaś wartość osiąganą nadwyżki kompensuje wartość konsumpcji we wcześniejszym okresie życia. Co więcej, do momentu osiągnięcia 22 lat owoce pracy syna rekompensują również w pełni koszty związane z utrzymaniem jednej z jego siostr, której praca oceniana jest jako mniej warta i która w tym wieku, najczęściej jako osoba zamężna, swą pracą wzbogaca już rodzinę męża. Tym samym powyższe szacunki wyraźnie potwierdzają, iż posiadanie potomstwa w warunkach możliwości pełnego dysponowania owocami jego pracy — jak miało to miejsce w badanych społeczeństwach tradycyjnych — jest w pełni racjonalne ekonomicznie, dzięki występującym przepływom międzypokoleniowym.

Obliczenia Caina zostały zakwestionowane przez Turke'a (1991), który stwierdził, iż otrzymane wyniki bazowały na deklaracjach, a tym samym nie uwzględniały istotnych różnic w trwaniu wykonywanych czynności, jakie występują pomiędzy czasem deklarowanym i rzeczywistym, dotyczące zwłaszcza dzieci, wskutek pomijania rozlicznych przerw w pracy. Cain (1982) w późniejszym okresie uznał, iż tak wczesne, jak w przypadku Bangladeszu, uzyskanie „spłaty” kosztów związanych z utrzymaniem potomstwa jest w społeczeństwach tradycyjnych czymś wyjątkowym¹⁴. Badania prowadzone w innych krajach według tej samej metodologii wskazywały bowiem, iż wiek, w którym owoce pracy potomka płci męskiej w pełni kompensują wartość nakładów przeznaczonych na jego bieżące wychowanie, jest równy w przybliżeniu: w Nepalu 16 lat, na Jawie 21 lat, na Filipinach 25 lat, zaś na Sri Lance aż 28 lat (Cain, 1982).

Zgodne z koncepcją przepływów bogactwa są również ustalenia Sh. A. Khasianiego (1987). Według niego Kenia przełomu lat 1970. i 1980. potwierdzała w pełni

chłopcy starsi o kilka lat). Wrażenie czyni zwłaszcza zestawienie z danymi z budżetów czasu nastolatków amerykańskich, którzy w wieku 12–17 lat na wszelkie prace domowe poświęcają około 1 godz. dziennie (dzieci 6–11 lat jedynie 0,5 godz.). O niskim, współcześnie w krajach rozwiniętych, poziomie uczestnictwa dzieci i nastolatków w pracach domowych świadczy również przeglądowy artykuł badaczy amerykańskich (Juster, Stafford, 1991).

¹⁴ Dodatkowo Cain (1982) uznał, iż obliczenia te — jeśli mają stanowić podstawę do porównań efektywności ekonomicznej inwestycji w potomstwo — powinny uwzględniać odpowiednie, najczęściej trudne do ustalenia, dyskonto pozwalające na obliczenie wartości kosztów i korzyści w cenach stałych.

wspomnianą teorię. W warunkach niskiej aktywności zawodowej osób starych, przy jednoczesnym braku instytucji zabezpieczenia socjalnego w skali makro, to liczba posiadanego potomstwa jednoznacznie decydowała o posiadaniu, lub nie, wystarczających dochodów zapewniających utrzymanie. Występowała jednokierunkowa zależność — im większa liczba dzieci, tym większa wartość otrzymywanej pomocy. Jedyną niezgodnością z koncepcją Caldwell'a był fakt, iż „młodsze” osoby starsze charakteryzowały się wyższym prawdopodobieństwem uzyskania wsparcia od swego potomstwa niż „starsi” seniorzy. Możliwym wyjaśnieniem jest konieczność dokonywania przez generację dorosłych dzieci wzmoczonych inwestycji w kapitał ludzki swego potomstwa w okresie, gdy ich rodzice osiągną sędziwy wiek.

Jako kolejne potwierdzenie koncepcji przepływów bogactwa można uznać badania prowadzone w Ruandzie (Clay, Vander Haar, 1993). Otrzymano tam wyniki w zdecydowanej większości zgodne z postawionymi hipotezami, bazującymi na koncepcji Caldwell'a (np. powiązanie: wyższej dzietności z wyższymi wartościami przepływami ogółem na rzecz rodziców w okresie ich starości, bogactwa gospodarstwa domowego z liczbą zamieszkujących je dzieci, wypełniania funkcji zabezpieczającej na starość na rzecz starszych rodziców). Jedyną niezgodnością był brak negatywnego wpływu poziomu wykształcenia potomka na transfery z rodzicami — w tym przypadku nie była widoczna spodziewana emocjonalna nuklearyzacja wyżej wykształconych dzieci, aczkolwiek wyraźna była zmiana rodzajów wsparcia przekazywanego rodzicom.

Kończąc omawianie badań, których wyniki potwierdzają koncepcję Caldwell'a, warto przedstawić jej uzupełnioną wersję autorstwa antropologa W.P. Handwerker'a (1986). Autor stwierdził, iż teoria przepływów bogactwa — w jego opinii słuszna w ogólnych zarysach — ma dwie wady.

Po pierwsze, Handwerker polemizuje z twierdzeniem, iż uniwersalne, opierające się na wzorcach zachodnich szkolnictwo bezwzględnie musi propagować obniżanie się dzietności. Powinno się raczej mówić — jak wskazują przykłady Irlandii i Izraela — o sprzężeniu przemian edukacyjnych ze zmianami struktury zatrudnienia, zmianami promującymi wiedzę i merytoryczną ocenę zaangażowania pracownika. W przypadku Irlandii i Izraela system szkolny był przepojony elementami programowymi sprzyjającymi wysokiej dzietności i dezaktywacji kobiet, co prowadziło do wysokiej płodności.

Po drugie, Handwerker uważa, iż rozumowanie Caldwell'a opiera się na tautologii, a mianowicie na założeniu, iż zmiana preferencji determinuje zmiany behawioralne, co prowadzi do niemożności rzeczywistego wyjaśnienia zmiany wartości (założenie — trudne skądinąd do jednoznacznego przyjęcia lub odrzucenia — bowiem samoczynnie potwierdza prawdziwość rozumowania). W jego opinii należałoby bardziej zaakcentować wpływ przemian ważności rodziny rozszerzonej oraz obiektywnych zmian odnośnie do źródeł dostępu do zasobów strategicznych jako wyjaśnień zmian preferencji.

O ile z pierwszą uwagą Handwerkera należy się bezwzględnie zgodzić, o tyle druga wzbudza wątpliwości. Moim zdaniem, świadczy bardziej o niezrozumieniu

koncepcji Caldwell, niż o brakach tej ostatniej. Należy ją odebrać przede wszystkim jako wskazówkę, iż przedstawienie mechanizmu i logiki przemian wartości (norm, preferencji) prowadzących do przejścia demograficznego musi być dokonane interdyscyplinarnie, precyzyjnie i co za tym idzie — obszernie, zaś w innym przypadku badacz reprezentujący dyscyplinę szczegółową znajdzie ważne, jego zdaniem, braki i nieścisłości.

BADANIA ZAPRZECZAJĄCE KONCEPCJI CALDWELLA

Coraz częściej można spotkać prace nastawione na weryfikację koncepcji Caldwell, których wyniki świadczą o niemożności uznania jej za zgodną z rzeczywistością.

Krytykami podejścia Caldwell, ograniczającymi się jedynie do stwierdzenia sprzeczności między oczekiwaniami formułowanymi na podstawie teorii przepływu bogactwa a rzeczywistymi zachowaniami, są badacze analizujący przemiany płodności w Kenii (Dow i inni, 1994). Porównując badania prowadzone w latach 1981 i 1992 Dow i współpracownicy stwierdzili, iż pomimo braku zmian deklarowanego poziomu tak otrzymywania pomocy od dorosłych dzieci, jak i przekazywania wsparcia rodzicom oraz braku przejawów nuklearyzacji rodziny, we wspomnianym okresie nastąpiło wyraźne ograniczanie diety. Zmiana taka sprzeczna jest z teorią Caldwell, która mówi, iż podstawowym powodem ograniczania diety jest zmiana salda przepływów od dzieci do rodziców z dodatniego na ujemny. Autorzy stwierdzają zatem, iż traktowanie zmiany kierunku przepływów bogactwa jako podstawowego, *quasi*-niezależnego czynnika obniżania się poziomu płodności, podobnie jak i uznanie nuklearyzacji ekonomicznej i emocjonalnej rodziny jako immanentnego elementu przejścia demograficznego, muszą zostać dokładnie przemyślane.

Kolejnymi świadectwami przemawiającymi przeciw koncepcji przepływów bogactwa są prace G. Stecklova (1997, 1999), bazujące na materiale z Wybrzeża Kości Słoniowej. Obliczenia wskazują, iż stosując nawet bardzo niekorzystne dla dzieci i młodzieży skale ekwiwalentności (np. konsumpcja dzieci do 6 lat 20% wartości konsumpcji dorosłych, w wieku 7–12 lat — 30%, zaś 13–18 lat — 50%), potomstwo w społeczeństwach tradycyjnych jest związane z wydatkami, nie zaś z korzyściami materialnymi. Niekorzystne saldo wymiany, nawet przy zerowym dyskoncie, prowadzi do ujemnej stopy zwrotu z inwestycji w potomstwo. W rezultacie rodzice na Wybrzeżu Kości Słoniowej inwestują w swe potomstwo 14 razy więcej niż otrzymują od niego z powrotem. Co więcej, w powyższych obliczeniach są pomijane inne niż czysto ekonomiczne koszty i korzyści, których pobieżna analiza prowadzi do stwierdzenia, iż są również niekorzystne dla rodziców (np. przepływy czasu). Warto przy tym podkreślić, iż saldo transferów międzypokoleniowych wyrażone za pomocą stopy zwrotu jest tym mniej korzystne, im później potomstwo się rodzi, głównie wskutek skracania się okresu, w którym rodzice uzyskiwać mogą pomoc od potomstwa.

Do podobnych wniosków o niedostatkach koncepcji Caldwell'a doszedł H. Kaplan (1994). Badał on trzy społeczności utrzymujące się ze zbieractwa i łowiectwa, zamieszkujące Amerykę Południową: Ache, Piro i Machinguenga. Ułatwieniem analizy rzeczywistych przepływów międzypokoleniowych w tych plemionach jest fakt, iż jedynym ich bogactwem jest nie nadająca się do gromadzenia i przechowywania żywność. Badania Kaplana wskazują, iż po przekroczeniu osiemnastego-dwudziestego roku życia przeciętny mieszkaniec tych prymitywnych społeczności dożyłotnio więcej produkował niż konsumował. Wobec braku możliwości teauzyracji pozyskiwanych zasobów świadczy to najprawdopodobniej o przekazywaniu nadwyżki innym, młodszym członkom rodziny. Wskazuje na to również pozytywny związek pomiędzy ilością godzin poświęcanych na pracę, a liczbą posiadanych dzieci i (po wyeliminowaniu wpływu liczby dzieci) w mniejszym stopniu wnuków. Szacunki dostarczają przesłanek do stwierdzenia, iż produkcja jednostek przekracza ich konsumpcję dopiero w wieku, w którym zazwyczaj posiadają już z reguły dwójkę-trójkę dzieci, co podkreśla konieczność przynajmniej w pierwszym okresie wspomagania ich rodzin przez ich starych rodziców.

Kaplan zaprzecza również tezie Caldwell'a o ważności opieki ze strony rodziny rozszerzonej, a zwłaszcza starszego potomstwa nad małymi dziećmi. Otóż opiekunem dzieci jest przede wszystkim matka (61%), inni dorośli (25%), potem dzieci (14%).

Również badania cytowane w artykule przez R.D. Lee (1996) wskazują na wyraźnie ujemne dla jednostek z generacji rodziców saldo transferów międzypokoleniowych w przypadku społeczności pierwotnych i tradycyjnych pochodzących z Amazonii, Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji. Podkreślić należy odmienną metodologię obliczeń, utrudniającą bezpośrednio potwierdzenie bądź odrzucenie tezy Caldwell'a. Lee bowiem opiera się na średnim wieku konsumenta, obliczonym na podstawie tzw. profilu konsumpcyjnego całej zbiorowości, a zatem uwzględnia w swych szacunkach wpływ umieralności.

Poniżej przedstawię model przepływów międzypokoleniowych w społeczeństwach tradycyjnych autorstwa Paula W. Turke'a (1989, 1991), różniący się od propozycji Caldwell'a głównie co do określenia generacji korzystającej z przepływów. Przedstawiam go w tym miejscu, gdyż stanowi on świadomą alternatywę wobec koncepcji Caldwell'a.

Podjęcie opiera się na przesłankach zgodnych z teorią socjobiologiczną. Jego kluczowym elementem w wersji zaproponowanej przez Turke'a (1989) jest pięć poniższych twierdzeń:

1. Podstawowym celem jednostek jest dążenie do społecznego i ekonomicznego sukcesu, albowiem jedynie taki sukces zapewnia dostęp do zasobów, niezbędnych do maksymalnego rozprzestrzenienia posiadanego genotypu.
2. W społeczeństwach tradycyjnych rodzina rozszerzona służy rozproszeniu kosztów wychowywania potomstwa pomiędzy wielu krewnych.
3. Proces modernizacji, umożliwiając osiągnięcie sukcesu społecznego i ekonomicznego na wiele nie stosowanych wcześniej sposobów, prowadzi do marginalizacji znaczenia rodziny rozszerzonej.

4. W konsekwencji zaniku więzi w ramach rodziny rozszerzonej koszty wychowywania potomstwa skoncentrowane są silnie na rodzicach, co potencjalnie zmniejsza szansę osiągnięcia sukcesu społeczno-ekonomicznego.

5. W rezultacie zaniku znaczenia rodziny rozszerzonej znajdujące się w jej posiadaniu zasoby oddawane są do dyspozycji poszczególnych rodzin nuklearnych, w tym przede wszystkim rodzin, których głowami są relatywnie młodzi ludzie. Część z nich koncentruje posiadane zasoby na niewielkiej liczbie potomków, wymuszając automatycznie na innych rodzicach naśladownictwo tych zachowań, o ile chcą dać swemu potomstwu szansę na odniesienie sukcesu.

Powyższe twierdzenia spróbujemy połączyć, dokonując budowy mechanizmu przyczynowo-skutkowego obrazującego powiązania między przemianami wzorca przepływów międzypokoleniowych a przemianami demograficznymi.

Zgodnie z poglądem wyrażanym w pracach biologów i socjobiologów (zob. np. (Bielicki, 1997; Wilson, 1998)), podstawowym celem jednostki jest rozpropagowanie posiadanych genów. Wydawałoby się, iż w warunkach występowania trwałych związków (choć niekoniecznie monogamicznych) najlepszym rozwiązaniem jest wydawanie na świat maksymalnej liczby dzieci. Ograniczoność zasobów sprawia, iż liczba wydawanego na świat potomstwa ustalana jest w taki sposób, aby maksymalizować liczbę dożywających do wieku reprodukcyjnego. W społeczeństwach tradycyjnych służą temu np.: długi okres karmienia piersią, w trakcie którego zwyczaje zakazują utrzymywania stosunków seksualnych, aborcja, zabijanie niemowląt (zwłaszcza kalekich i chorych). W warunkach społeczności ludzkich podstawową przesłanką zwiększającą dostęp do zasobów — a zatem umożliwiającą sukces reprodukcyjny (tj. wyższe prawdopodobieństwo rozpropagowania swych genów) — jest posiadanie władzy. Dochodzą do niej jedynie jednostki, które w życiu odnoszą sukces społeczny, zaś jego oznakami są status i prestiż. Jednostki takie charakteryzują się generalnie wyższym sukcesem reprodukcyjnym — zwłaszcza w społeczeństwach poligamicznych.

W społeczeństwach tradycyjnych rodzina rozszerzona, czy szerzej sieć rodzinna, jest korzystna dla jednostek, choć rozmiar odnoszonych korzyści zależy od wieku, płci i statusu.

Najważniejszą zaletą rodziny rozszerzonej jest to, iż dostarcza ona możliwości rozproszenia kosztów związanych z wychowywaniem potomstwa, a tym samym częściowego ich przeniesienia z rodziców będących w okresie życia o najwyższym potencjale reprodukcyjnym na bliskich krewnych o niskim potencjale.

W ramach tradycyjnej rodziny rozszerzonej obowiązującym modelem opieki nad potomstwem była opieka roztaczana przez wszystkich członków grupy. Dzieckiem opiekowali się nie tylko jego rodzice, starsze rodzeństwo czy dziadkowie, ale również bliżej i dalej spokrewnieni i spowinowaceni członkowie grupy. Tym samym występowało zjawisko rozłożenia (rozproszenia) kosztów dziecka na całą grupę, zwłaszcza w odniesieniu do osób starych i tych, które nie miały własnych dzieci (bądź nie miały ich w wystarczającej liczbie). Następował więc wspomniany przepływ zasobów i usług od jednostek o niskim potencjale reprodukcyjnym do jednostek posiadających wysoki potencjał reprodukcyjny, czyli od osób, które nie

mogły już mieć więcej potomków, do tych spośród krewnych, którzy byli w stanie uczestniczyć w prokreacji. Turke (1989) przywołuje badania prowadzone w Centralnej Afryce, wedle których wśród Pigmejów Efe małe, kilku-, kilkunastomiesięczne dzieci w trakcie dnia poddane są opiece średnio 14,2 osób, zaś matka opiekuje się nim jedynie przez 40% tego czasu. Należy jednak pamiętać, iż w opinii znawcy pierwotnych społeczeństw Afryki Centralnej B.S. Hewletta (1989) Pigmeje Efe nie są dobrym przykładem, ze względu na relatywnie duży odsetek kobiet bezdzietnych i małodzietnych, które poświęcają się chętnie opiece nad potomstwem innych kobiet, bardziej płodnych, oraz ze względu na rodzaj prowadzonych badań ograniczających się jedynie do ludności osiadłej w wioskach. W przypadku bowiem, gdy badaniem objęte są inne plemiona koczowniczych i leśnych Pigmejów, okazuje się, iż matka jest pierwszoplanowym opiekunem (spędza blisko 90% czasu opieki nad potomstwem wśród plemion myśliwskich), zaś liczba zmian opiekunów jest relatywnie niska (dwie — z reguły powtarzające się — osoby na godzinę).

Kolejnym świadectwem słuszności powyższej tezy są własne badania Turke'a (1989) wskazujące, iż w populacji zamieszkującej mikronezyjską wyspę Ifaluk kobiety miały średnio w końcowych latach wieku prokreacyjnego więcej urodzonych dzieci, jeśli pierwszym narodzonym potomkiem była córka, która w większym stopniu niż synowie, jest zaangażowana w opiekę nad młodszym rodzeństwem¹⁵ (średnio 4,9 dzieci, jeśli pierwotnym dzieckiem był syn, i 6,9, gdy była nim córka).

Wraz z upowszechnianiem się modernizacji, sukces społeczny i ekonomiczny w coraz większym stopniu osiągany jest poza rodziną — staje się ona nie tylko zbędna, ale niekiedy wręcz szkodliwa dla dalszej promocji społecznej. Znaleźć można cztery podstawowe przyczyny takiego stanu rzeczy (Turke, 1989):

1. Nowoczesne społeczeństwa charakteryzują się znaczną geograficzną dyspersją sukcesu, co wymusza osłabiające więzi rodzinne migracje.

2. Dywersyfikacja gospodarki i postępująca wąska specjalizacja zmniejsza korzyści wynikające z bliskiej współpracy z krewnymi, współpracy tak pożytecznej wśród myśliwych, pasterzy czy rolników.

3. Instytucje państwa zastępują sieć rodzinną jako jednostkę określającą prawa i obowiązki poszczególnych osób, co więcej, pomiędzy tymi dwiema instytucjami występuje silna rywalizacja rozstrzygnięta ostatecznie na korzyść państwa.

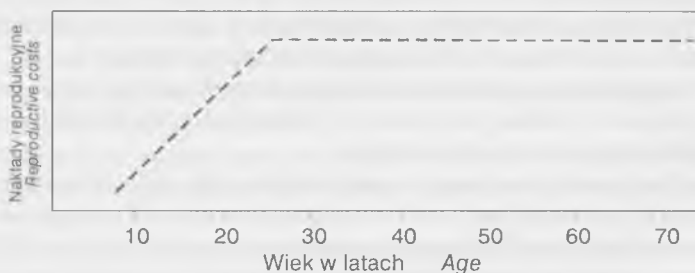
4. Wraz z rozwojem zmodernizowanej gospodarki w ramach rodzin umacniają się różnice klasowe, co prowadzi do wzrostu prawdopodobieństwa, iż niektóre jednostki uznają, że ich społeczno-ekonomiczny status nakazuje im zdystansować się od swych dalszych krewnych.

¹⁵ Konkurencyjnym twierdzeniem byłaby wspomniana w późniejszym tekście Turke'a (1991) preferencja odnośnie do posiadania syna, prowadząca do podejmowania świadomych prób zajścia w ciążę w przypadku braku jednego bądź dwóch potomków płci męskiej.

Wraz z rozpadem rodziny rozszerzonej jednostki rozpoczynające życie rozrod-
cze otrzymują mniejszą pomoc w wychowywaniu dzieci od członków swej rodziny.
Dotyczy to zwłaszcza usług opiekuńczych. Modernizacja doprowadziła do sytua-
cji, gdy uzyskiwane dochody pozwalają na utrzymywanie zwyczajowego poziomu
życia dla liczby dzieci bez pomocy materialnej krewnych w społeczeństwach tra-
dycyjnych. Tym niemniej niedobory strukturalne zasobów (przede wszystkim do-
tyczy to czasu niezbędnego na wykonywanie usług koniecznych do właściwego
rozwoju dziecka) wraz z koniecznością poświęcania coraz większych wartościowo
per capita przepływów w celu zapewnienia właściwej jakości potomstwa, dopro-
wadzają do ograniczania liczby wydawanych na świat dzieci.

Z drugiej strony, zwiększające się prawdopodobieństwo dożycia do wieku star-
czego oraz wydłużająca się długość życia w starości — a zatem okres życia, w któ-
rym jednostka nie uzyskuje dochodów z własnej pracy — sprawiają, iż zwiększa
się liczba starszych osób, które dysponują czasem w znacznej części przeznacz-
nym np. na opiekę nad wnukami.

Rysunek 1 opisuje sytuację, w której pomoc, mająca na celu dobro dzieci, za-
czytna się wraz z osiągnięciem kilku lat i możliwością wykonywania podstawowych
usług (opieka nad młodszym rodzeństwem, zbieranie chrustu, itp.). Wraz z upły-
wem lat oraz rozwojem cielesnym i umysłowym wysiłek wkładany w transfer międ-
zypokoleniowy wzrasta do momentu osiągnięcia punktu maksymalnego (który
według antropologów następuje po dwudziestym roku życia), po czym wielkość ta
utrzymuje się na mniej więcej stałym poziomie dopóty, dopóki jednostka ma jesz-
cze jakieś siły.



Rys. 1. Wiek a wysokie nakłady reprodukcyjne — społeczeństwo tradycyjne z kosztami rozproszonymi

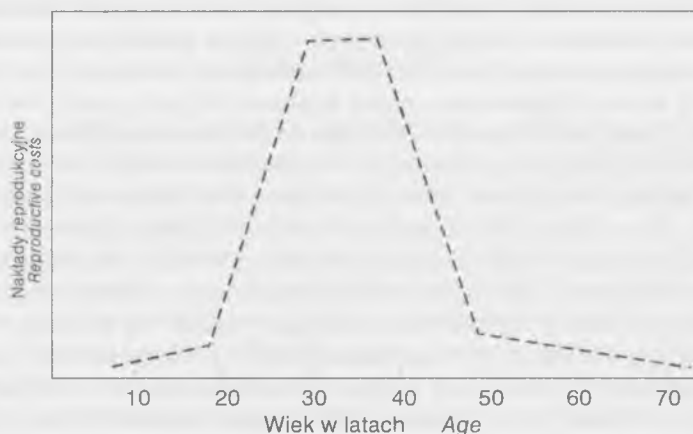
Age and high reproductive costs — traditional society with dispersed costs

Źródło: Turke, 1989, s. 70.

Source: Turke, 1989, p. 70.

Wraz z odejściem od modelu rodziny rozszerzonej przy założeniu, iż poziom
płodności pozostałby bez zmian, konieczne byłoby znaczne zwiększenie w okresie
reprodukcyjnym wysiłku, niezbędnego do wychowywania potomstwa przez jego
rodziców powyżej maksymalnego, możliwego do osiągnięcia poziomu (rys. 2). W tym
przypadku bowiem, pomoc dzieci (zwłaszcza młodzieży), a przede wszystkim po-
kolenia dziadków jest bardzo mała w porównaniu z poprzednim przypadkiem.

Zapewnienie więc potomkom takiego samego jak poprzednio poziomu życia wymagałoby od rodziców wzmożonego wysiłku. Wobec niemożności zapewnienia odpowiedniego poziomu opieki — głównym czynnikiem są tu ograniczenia czasowe — zostaje odpowiednio zredukowana liczba potomstwa.

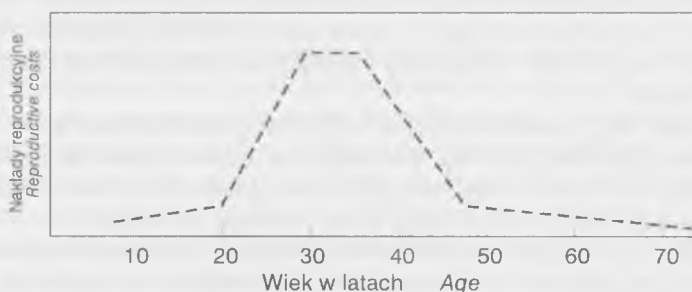


Rys. 2. Wiek a wysokie nakłady reprodukcyjne — społeczeństwo nowoczesne
Age and high reproductive costs — modern society

Źródło: Turke, 1989, s. 70.

Source: Turke, 1989, p. 70.

W efekcie, liczba potomstwa zostaje dopasowana do zasobów posiadanych przez rodziców (rys. 3) w taki sposób, by niezbędny poziom inwestycji w wychowanie potomstwa nie przekraczał maksymalnego poziomu wysiłku reprodukcyjnego rodziców jako jedynych praktycznie opiekunów i wychowawców potomstwa. Oczywiście istnieją możliwości zwiększenia w ramach rodziny nuklearnej liczby posiadanego potomstwa poprzez substytucję usług świadczonych przez rodziców usługami na-



Rys. 3. Wiek a niskie nakłady reprodukcyjne — społeczeństwo nowoczesne
Age and low reproductive costs — modern society

Źródło: Turke, 1989, s. 70.

Source: Turke, 1989, p. 70.

bywanymi na rynku. Z wielu względów — tak natury ekonomicznej, jak i psychologicznej — nie zawsze istnieje sposobność skorzystania z takich możliwości.

W rezultacie, załamanie się systemu opartego o rodzinę rozszerzoną doprowadziło, zgodnie z opinią Turke'a, do zmniejszenia się popytu na dzieci nie tylko wskutek braku niektórych zasobów (czas poświęcany na opiekę nad dziećmi przez rodzeństwo, dziadków i innych krewnych o niskim potencjale reprodukcyjnym), lecz równoczesnej redukcji wzajemnych zobowiązań w ramach tejże rodziny. Jednocześnie, wraz z odgrywaniem coraz większej roli przy podejmowaniu decyzji reprodukcyjnych przez szacunki odnośnie do dopuszczalnej alokacji czasu, następuje powolna koncentracja inwestycji w potomstwo — rodzice w coraz większym stopniu skupiają wzmożone inwestycje finansowe i rzeczowe na nielicznym potomstwie, które tym samym staje się coraz bardziej predysponowane do osiągnięcia sukcesu społeczno-ekonomicznego, a zatem również i reprodukcyjnego.

Zdaniem Turke'a, o ile przedstawiony przez niego, a potwierdzony badaniami prowadzonymi wśród ludności zamieszkującej wyspy Yap i Ifaluk w Mikronezji, obraz międzypokoleniowych relacji ekonomicznych jest prawdziwy, oznacza to, iż w rzeczywistości nie można się zgodzić z przedstawionymi wcześniej poglądami Caldwell'a co do kierunku transferów netto w społeczeństwach tradycyjnych. Fakt, iż przepływy kierowane są od jednostek charakteryzujących się niskim potencjałem reprodukcyjnym do jednostek o wysokim potencjale, pociąga za sobą automatycznie stały przepływ od generacji rodziców do generacji dzieci — początkowo w postaci dóbr i usług niezbędnych do wychowania progenitury (dożycia przez nią do wieku prokreacyjnego), a następnie, po zakończeniu własnej kariery rodzicielskiej, w postaci zasobów mających zwiększać sukces reprodukcyjny potomstwa.

Propozycja Turke'a spotkała się z wieloma zastrzeżeniami (zob. szerzej Fricke, 1990). Zarzucono jej nadmierny determinizm biologiczny, całkowite odejście od wyjaśnień w ramach teorii odwołujących się do procesu uczenia się (a tym samym ignorowanie wpływu czynników kulturowych), ignorowanie chęci zabezpieczenia się na starość jako czynnika motywującego do posiadania potomstwa, wyciąganie pochopnych wniosków z analizy pojedynczych, nielicznych społeczności, pomijanie badań innych, wreszcie nieliczenie się z faktami historycznymi (w krajach zachodnioeuropejskich upowszechnienie się gospodarstw domowych bazujących na rodzinie nuklearnej nastąpiło znacznie wcześniej niż ograniczanie dzietności).

Zgadając się z przedstawionymi wyżej słabościami, należy podkreślić, iż analiza wpływu przemian systemu rodzinnego na proces ograniczania dzietności, stanowi z punktu widzenia socjobiologii, cenne uzupełnienie opisu mechanizmu oddziaływania procesu modernizacji na zachowania demograficzne. Jednocześnie, należy zaznaczyć, iż jej podstawowym brakiem jest niemożność wyjaśnienia (praktycznie nieuwzględnianych) przepływów skierowanych od generacji potomstwa do generacji antenatów. Jedyńą wzmianką, jaką znalazłem na ten temat w literaturze przedmiotu, jest stwierdzenie H. Kaplana (1994), iż koncentrowanie się na maksymalnym rozpowszechnieniu posiadanych genów nie oznacza, iż warunki naturalnej selekcji w pewnych okolicznościach nie mogą faworyzować przepływu

wów od dzieci do rodziców, czy dokładniej do rodziców w pewnym wieku. Ten sam autor dodaje, iż występowanie dodatniego dla generacji rodziców salda transferów intergeneracyjnych musiałoby, zgodnie z logiką maltuzjanizmu, prowadzić do spirali rozrostu liczebnego ludności.

PODSUMOWANIE

Stwierdzenie tego, czy hipoteza Caldwell'a jest prawdziwa, związane jest w znacznym stopniu ze stosowaną metodą badawczą. Inne bowiem wyniki otrzymywane są wtedy, gdy podstawą badań są wywiady z członkami danej społeczności (wówczas najczęściej potwierdzają one ową koncepcję), inne – gdy stosowane są metody bardziej bezpośrednie: obliczenie czasu poświęcanego na wykonywanie poszczególnych czynności, wartości odżywczej konsumowanej żywności, wartości wkładu pracy, itp. (te metody z reguły dostarczają dowodów nieprawdziwości tezy Caldwell'a). Dzieje się tak, gdyż odpowiedzi na pytania zawierają zazwyczaj kursujące w danej społeczności artefakty kulturowe, to co ludzie o danej kwestii myślą, niezależnie od zgodności wyartykułowanych poglądów z rzeczywistością. Dorośli żyjący w kulturach prymitywnych z reguły na pytania dotyczące przyczyn posiadania potomstwa tworzą odpowiedzi *ad hoc*, gdyż zazwyczaj wcześniej się nie zastanawiali nad czymś z jednej strony, tak oczywistym jak posiadanie dzieci, z drugiej zaś – tak niekontrolowalnym. Jeszcze inna możliwość, służąca wyjaśnieniu przedstawionej wyżej sprzeczności, to stwierdzenie, iż chcąc wytłumaczyć osobie z kręgu kultury zachodniej swą motywację, osoby badane odwołują się do pojęć, które w ich opinii będą zrozumiałe dla osoby pytającej (Turke, 1989). Trudno oprzeć się wrażeniu, iż badania jakościowe przedstawiają obraz zachowań bardziej zbliżony do ideału danej społeczności niż do rzeczywistości — przeszacowywany jest z reguły czas pracy, pomijane wszelkie przerwy w pracy, niedoszacowana z kolei wartość konsumpcji. Ma rację zatem H. Kaplan (1994), twierdząc, iż przepływy pomiędzy rodzicami a dziećmi w społeczeństwach tradycyjnych nigdy nie były dobre, bezpośrednio mierzone, co oznacza, iż istniejące wątpliwości nigdy nie zostaną bezspornie rozstrzygnięte.

Przedstawione w niniejszym tekście niezgodności oczekiwań wynikających z koncepcji Caldwell'a z badaniami społeczeństw prymitywnych i tradycyjnych prowadzą do coraz częstszego odrzucania jej w środowisku antropologów i demografów. Znaleźć można opinie (Lee, 1996), iż choć być może jednym z wyznaczników poziomu płodności jest saldo transferów międzypokoleniowych, związek między nimi jest odwrotny niż wynika to z teorii przepływu bogactwa. O ile bowiem w społeczeństwach o wysokim poziomie płodności zasoby przekazywane są od pokolenia rodziców ku pokoleniom zstępnym, o tyle wraz ze starzeniem się populacji kierunek transferów się odwraca, w efekcie czego przepływy do osób starych osiągają większą wartość niż te, których adresatami są osoby młode. Dzieje się tak wskutek pojawienia się transferów publicznych, wyraźnie faworyzujących osoby stare (systemy emerytalno-rentowe, opieka zdrowotna), które w niektórych kra-

jach przekraczają wartość transferów rodzinnych, tradycyjnie skierowanych ku potomkom (Ermisch, 1989).

Być może obie opinie Caldwell'a i Lee są jednocześnie prawdziwe. Jeśli bowiem uwzględnimy reżim umieralności panujący w społeczeństwach prymitywnych i tradycyjnych, rodzice z reguły nie korzystają długo z pomocy otrzymywanej od swego potomstwa, zwłaszcza najmłodszego, w okresie, gdy najbardziej potrzebują wsparcia, tj. w okresie starości. W rezultacie, jeśli nawet w ramach rodziny saldo przepływów jest zdecydowanie pozytywne dla generacji rodziców, w skali makro saldo transferów jest korzystne dla generacji dzieci. W tym bowiem przypadku wszelkie obliczenia dotyczą populacji o różnych charakterystykach: w pierwszym przypadku z definicji znacznie nadreprezentowane są, w porównaniu z drugą zbiorowością, osoby stare.

Czy zatem — wobec niemożności jednoznacznego potwierdzenia bądź zaprzeczenia — teoria przepływu bogactwa skazana jest na obecność jedynie na stronniczych opracowań poświęconych historii idei demograficznych? Chyba nie. Koncepcja Caldwell'a odcisnęła przecież na demografii swe piętno, choćby wzbogacając powszechnie używany słownik pojęć. Dwie bowiem kwestie: saldo przepływu bogactwa (rozumiane jako saldo transferów międzypokoleniowych) oraz rozróżnienie pomiędzy rodzinnym a kapitalistycznym (nowoczesnym) sposobem produkcji wraz ze skutkami, jakie ta zmiana przyniosła dla zachowań reprodukcyjnych, uwzględniane są obecnie w zasadzie w każdym kursowym wykładzie poświęconym długookresowym przemianom demograficznym. Do ewidentnych zasług Caldwell'a należy zatem określenie stanu wyjściowego i przemian procesu decyzyjnego w rodzinach w zakresie prokreacji. Wobec wspomnianych trudności z dostępem do danych pozwalających na jednoznaczną weryfikację teorii przepływu bogactwa stanowią one — z perspektywy ćwierćwiecza — w pełni aprobowany, jedyny bezdyskusyjny wkład Caldwell'a w rozwój demografii.

Dla samego Caldwell'a (1996) być może najważniejsze jest to, iż jego koncepcja, w przeciwieństwie do np. ekonomicznych teorii płodności, odnosi się do długiego okresu, w którym — obok przemian ekonomicznych — występuje również zmiana społeczna, zmiana norm i preferencji, a tym samym jest znakomitym uzupełnieniem konwencjonalnej teorii przejścia demograficznego. Pamiętać bowiem należy, iż sam Caldwell swą koncepcję traktował jedynie jako dopełnienie teorii przejścia demograficznego, nie zaś — jak jest to często odbierane obecnie — jako jej alternatywę.

LITERATURA

- Aries Ph., 1995, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Marabut, Gdańsk.
- Bielicki T., 1997, *Pojęcie natury ludzkiej w świetle biologicznej teorii zachowań społecznych*, [w:] J. Reykowski, T. Bielicki (red.), *Dylematy współczesnej cywilizacji a natura człowieka*, Zysk i S-ka, Poznań.
- Borowski S., 1983, *Modernizacja w Polsce na tle porównawczym*, [w:] S. Borowski, *Szkice z teorii reprodukcji ludności*, Ossolineum, Wrocław.

- Cain M., 1977, *The economic activities of children in a village in Bangladesh*, "Population and Development Review", vol. 3, no. 3.
- Cain M., 1982, *Perspectives on family and fertility in developing countries*, "Population Studies", vol. 36, no. 2.
- Caldwell J.C., 1982, *Theory of Fertility Decline*, Academic Press, London, New York.
- Caldwell J.C., 1996, *Demography and social science*, "Population Studies", vol. 50, no. 3.
- Caldwell J.C., 1997, *The global fertility transition: The need for a unifying theory*, "Population and Development Review", vol. 23, no. 4.
- Clay D.C., Vander Haar J.E., 1993, *Patterns of intergenerational support and childbearing in the Third World*, "Population Studies", vol. 47, no. 1.
- De Bruijn B.J., 1999, *Foundations of Demographic Theory. Choice, Process, Context*, Thela Thesis, Amsterdam.
- Dorejko P., 1990, *Modernizacja — nuklearyzacja rodziny — zmniejszenie płodności*, [w:] M. Okólski (red.), *Teoria przejścia demograficznego*, PWE, Warszawa.
- Dow T.E., Archer L., Khasiani S., Kekovole J., 1994, *Wealth flow and fertility decline in rural Kenya, 1981–92*, "Population and Development Review", vol. 20, no. 2.
- Ermisch J., 1989, *Intergenerational transfers in industrialized countries. Effects of age distribution and economic institutions*, "Journal of Population Economics", no. 1.
- Fricke T.E., 1990, *Darwinian transitions? A comment*, "Population and Development Review", vol. 16, no. 1.
- Handwerker W.P., 1986, *The modern demographic transition: An analysis of subsistence choices and reproductive consequences*, "American Anthropologist", vol. 88, no. 2.
- Hewlett B.S., 1989, *Multiple caretaking among African Pygmies*, "American Anthropologist", vol. 91, no. 1.
- Höhn Ch., 1987, *Nowe spojrzenie na hipotezę nuklearyzacji rodziny w procesie przejścia demograficznego*, "Ekonomista", nr. 1.
- Juster F.T., Stafford F.P., 1991, *The allocation of time: Empirical findings, behavioral models and problem of measurement*, "Journal of Economic Literature", vol. XXIX, no. 2.
- Kaplan H., 1994, *Evolutionary and wealth flows theories of fertility: empirical tests and new models*, "Population and Development Review", vol. 20, no. 4.
- Khasiani S.A., 1987, *The role of the family in meeting the social and economic needs of the aging population in Kenya*, "Genus", vol. XLIII, no. 1–2.
- Lee R.D., 1996, *A cross-cultural perspective on intergenerational transfers and the economic life cycle*, [w:] *Seminar on intergenerational economic relations and demographic change*, Honolulu, Hawaii, 12–15 September 1995. Papers, IUSSP, Liege¹⁶.
- Minge-Klevana W., 1980, *Does labor time decrease with industrialization? A survey of time-allocation studies*, "Current Anthropology", vol. 31, no. 3.
- Romaniszyn K., 1994, *Świat ludzkich gospodarek. O kształtowaniu się przedmiotu poznania antropologii gospodarczej*, Wyd. UJ, Kraków.
- Schultz T. P., 1983, *Recenzja pracy Caldwell Theory of fertility decline*, "Population and Development Review", vol. 7, no. 1.
- Stecklov G., 1997, *Intergenerational resource flows in Cote d'Ivoire: Empirical analysis of aggregate flows*, "Population and Development Review", vol. 23, no. 3.
- Stecklov G., 1999, *Evaluating the economic returns to childbearing in Cote d'Ivoire*, "Population Studies", vol. 53, no. 1.

¹⁶ Wydano ponownie jako: *Intergenerational transfers and the economic life cycle: A cross-cultural perspective*, [w:] A. Mason, G. Tapinos (eds), *Sharing the Wealth. Demographic Change and Economic Transfers between Generations*, Oxford University Press, Oxford 2000.

- Turke P.W., 1989, *Evolution and the demand for children*, „Population and Development Review”, vol. 15, no. 1.
- Turke P.W., 1991, *Theory and evidence on wealth flows and old age security: A reply to Fricke*, „Population and Development Review”, vol. 17, no. 4.
- Van de Kaa D.J., 1996, *Anchored narratives: The story and findings of half a century of research into the determinants of fertility*, „Population Studies”, vol. 50, no. 3.
- Wilson E.O., 1998, *O naturze ludzkiej*, Zysk i S-ka, Poznań.

JOHN C.CALDWELL'S WEALTH FLOWS THEORY — 25 YEARS AFTER

The long-term perspective on fertility decline proposed by Caldwell's theory of wealth flows inspired theoretical debates and many empirical studies. Starting from a short description of basic points of Caldwell's concept the article discusses both arguments used by those who have found the theory as an adequate concept to explain the long-term fertility decline, as well as those who disagree with explanations of that theory. Despite some shortcomings, Caldwell's theory extends considerably a view on population change offered by the theory of demographic transition. It should be treated as its supplement — according to Caldwell's opinion — instead as an alternative. The opponents often fail to understand this important difference. Moreover, an idea of inter-generational wealth flows, proposed by Caldwell for studies on fertility decline, has established itself in demographic research.